

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.

GRAŻKA LANGE: Zostałam zaproszona tutaj do Państwa, żeby powiedzieć o takim dziwnym zjawisku – ilustracja. Myślę, że każdy intuicyjnie wie, o czym jest mowa, dlatego nie będę kusić się na podawanie definicji, doprecyzowania terminu, gdyż ten termin jest naprawdę bardzo szeroki. Postanowiłam przedstawić parę przykładów, które powinny powiedzieć więcej o tym, czym jest ilustracja, czym się ją je, jak ją rozumiemy, jak ona może być różnie rozumiana. Na pewno każdy się spotkał w kulturze obrazkowej z ilustracją, niezależnie jak jest młody czy jak jest stary, każdy widział książkę ilustrowaną albo przynajmniej ilustrację prasową. No różne są obszary, gdzie ilustracja może wystąpić, nawet na plakacie, są plakaty ilustracyjne, bardziej niż plakatuowe. Ja ilustracje poznałam wcale nie tylko z książek, oczywiście najczęściej występuje ona w książkach dla dzieci, ale to jest tylko sąd obiegowy, ponieważ ilustracja jest wszędzie. Książkom towarzyszy materiał ikonograficzny, który często jest trudno zdefiniować, czy jest ilustracją, czy nie, bo czy w atlasie anatomicznym to jest ilustracja? Według mnie tak. Czy w encyklopedii to są ilustracje? To jest materiał ikonograficzny, często też są to ilustracje. Granica jest totalnie nieostra, ale na pewno ilustracjami są grawiury i rysunki Daniela Mroza z kultowego "Przekroju", który myślę, że wszyscy znają, niezależnie od tego, w którym pokoleniu się sytuują. Albo rysunki Raczkowskiego z tegoż "Przekroju", tylko z innego przedziału czasowego. Raczkowski jako firma, jako sposób myślenia, jako sposób przedstawiania świata. To właściwie nie wiadomo, czy to są tylko ilustracje, to są takie eseje wizualne, no i niekiedy niektórzy mówią, że to są komiksy, ale one się świetnie wpisują w taką tradycję przekrojową i takich kilku rysunków, które mówią o świecie, np. takie jak Filutek. Raczkowski świetnie to kontynuuje, tylko znacznie więcej poziomów to zawiera. Jedną z moich ulubionych książek współczesnych jest książka Marty Ignerskiej. Marta Ignerska oczywiście jest, była naszą studentką, jest naszym dzieckiem w tym sensie, bardzo kibicuję jej talentowi, gdyż naprawdę jest on niezwykły. Jest ona świetnym rysownikiem, a książką, którą mam na myśli, jest "Wszystko gra". Ona jest niezwykła, dlatego że mówi o czymś, co bardzo trudno przedstawić, muzyka. A jeszcze próba orkiestry, to w ogóle jest to chapeau bas, jak ona to zrobiła. Naprawdę to jest niezwykła książka. Zaczynamy oczywiście na wyklejce, widzimy publiczność, która szykuje się do koncertu, a później przedstawione są poszczególne instrumenty, które próbują swój dźwięk, ale dźwięk jest przedstawiony w postaci abstrakcyjnych linii, które jednocześnie idealnie pokazują rodzaj dźwięku. Obój brzmi zupełnie inaczej niż skrzypce, a skrzypce inaczej niż trąbka, jednocześnie ten dźwięk, ten wygląd dźwięku zostaje wspierany przez muzyków, którzy grają na poszczególnych instrumentach. Naprawdę trębacz wygląda jak Miles Davis, oboista wygląda jak mały nietoperz. Są niezwykle według mnie trafne i przybliżają one to, czym jest taka próba orkiestry. W międzyczasie spotykamy się z taką znaną przez wszystkich kakofonią dźwięków, która poprzedza występ, no i oczywiście sam występ, idealna harmonia w momencie, kiedy pojawia się dyrygent. No naprawdę książka jest niezwykle prosta i jednocześnie przepięknie narysowana, i według mnie bardzo zasłużenie dostała nagrodę w Bolonii, główną nagrodę w Bolonii, która jest czymś w rodzaju Nobla dla wydawnictwa i ilustratora.

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.